



Niedziela Miłosierdzia

„Pragnę, ażeby
pierwsza niedziela
po Wielkanocy
była świętem Miłosierdzia”
(Dz. 299) – te słowa
powiedział Pan Jezus
do św. Siostry Faustyny.

Trzydziestego marca krakowskie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach tradycyjnie przyjmie niezliczoną ilość pielgrzymów z Polski i z całego świata. W sanktuarium spowiedź św. będzie prowadzona zarówno w górnej, jak i w dolnej części bazyliki (spowiedź w językach obcych oraz dla osób niesłyszących odbywać się będzie tylko w dolnej części sanktuarium). Komunia św. udzielana będzie w czasie Mszy św. w miejscu uczestnictwa. Dodatkowo po każdej Mszy będzie możliwość przyjęcia Pana Jezusa w kaplicy centralnej w dolnej części bazyliki. Pielgrzymki należy zgłaszać w punktach informacyjnych przy wejściach do sanktuarium. Kapłanów pragnących koncelebrować Msze prosimy o zgłaszanie się do zakrystii bazyliki. Intencje mszalne przyjmowane będą wyłącznie na terenie sanktuarium w wyznaczonych punktach z napisem: „Intencje mszalne”. Relikwie św. Siostry Faustyny będzie można uczcić w kaplicy klasztornej. Osoby niepełnosprawne pragnące uczestniczyć w nabożeństwach powinny kierować się bezpośrednio do wnętrza bazyliki. W Domu Duszpasterskim będzie można skorzystać z ciepłego i zimnego posiłku oraz napojów.



PORZĄDEK MSZY ŚW.

6.00, 8.00 (w bazylice),
10.00 (pod przewodnictwem
ks. kard. Stanisława Dziwisza;
transmisja w TVP), **12.00, 16.30**
(przy nowym ołtarzu połowym
obok bazyliki), **18.00** (bazylika)
i o **19.00** (kaplica klasztorna).
O godz. **15.00** w bazylice
odprawiona zostanie Godzina
Miłosierdzia.

Caritas wciąż aktywizuje

KRAKÓW. Do czerwca można korzystać z warsztatów aktywizacji zawodowej dla osób niepełnosprawnych (ze szkoleń stacjonarnych), prowadzonych przez Caritas Archidiecezji Krakowskiej. Projekt „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych” miał się zakończyć w lutym. Udało się go jednak przedłużyć. Warsztaty przynoszą konkretne rezultaty: już 30 osób z różnym typem niepełnosprawności znalazło pracę,

40 zaangażowało się w wolontariat. Szkolenia mają przygotować osoby z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności do aktywności społecznej i szukania pracy, oraz do zaangażowania w wolontariat. Oferują zajęcia indywidualne i grupowe z psychologiem i doradcą zawodowym. Szczegółowe informacje i zapisy: Caritas Kraków, ul. Bronowicka 78; krakow@188.caritas.pl, tel. 012 637 07 12, kom. 0 604 586 879.



MAKSYMILIAN MORAWIECKI

Warto zapisać się na warsztaty Caritas

3. rocznica śmierci Jana Pawła II

PAMIĘTAMY... Wkrótce miną 3 lata od chwili, w której Jan Paweł II „odszedł do domu Ojca”. Z tej okazji 1 kwietnia w Centrum JP II „Nie lękajcie się!” (ul. Kanonicza 18), o godz. 17.00 odbędzie się wernisaż fotografii autorstwa Arturo Mari i Baik Nam Sik. Wystawa zatytułowana jest „Jan Paweł II – Apostoł Pokoju”. 2 kwietnia na odcinku Plant między ul. Franciszkańską a Poselską otwarta zostanie plenerowa wystawa „Jan Paweł II – Benedykt XVI”, pokazująca

wspólną drogę dwóch Papieży i głęboką harmonię pomiędzy nimi. Z kolei o godz. 17.00 w kościele śś. Piotra i Pawła (ul. Grodzka 54) odprawiona zostanie Msza św. w intencji kanonizacji sługi Bożego Jana Pawła II. O godz. 18.45 na Rynku Głównym zabrzmi Oratorium Leśniowskie „Siedem pieśni Marii”, a o godz. 21.00 zapraszamy pod okno papieskie na koncert „Wyplłyn na głębię” przeplatany świadectwami łask doznanych za pośrednictwem Jana Pawła II.

Prezentacja książki Chiary Lubich

ZAPROSZENIE. Ruch Focolari oraz Międzywydziałowy Instytut Ekumenii i Dialogu PAT w Krakowie zapraszają na prezentację książki śp. Chiary Lubich „Charyzmat jedności”, wydanej przez Fundację Mariapoli i Wydawnictwo M. Spotkanie odbędzie się 4 kwietnia, o godz. 16.30 w budynku dydaktycz-

nym PAT (ul. Franciszkańska 1, I p., sala nr 120). W panelu wezmą udział: ks. dr hab. T. Dzidek (prof. PAT), dr M. Kita (PAT), ks. R. Pracki (proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej św. Marcina w Krakowie), prof. dr hab. S. Rodziński (ASP) w Krakowie i dr M. Vandeleene (redaktor włoskiego wydania książki).



GRZEGORZ KOZANIEWICZ

Te fotografie przenoszą do przeszłości

Das Licht: Światło

NIEZWYKŁE KAMIEŃ.

Towarzyszą im rzeźby i inskrypcje, czasem pisane po hebrajsku, czasem po polsku. Są oświetlone światłem poranka, porośnięte mchem lub zieloną winoroślą. Przysypane śniegiem lub liśćmi rzuconymi przez wiatr. To macewy – dawne żydowskie nagrobki symbolizujące przejście z życia ziemskiego do innego świata. Trwałe ślady przeszłości pocho-

dzące z krakowskich kirkutów są bohaterami kadrów fotograficznych prof. Andrzeja Seidlera-Jędraka, który obiektywem rysuje opowieści. Przypomina znane i nieznane społeczności, których już nie ma. Kilkadziesiąt fotografii tworzy wystawę pt. „Das Licht”, (Światło), którą warto zobaczyć (do 6 kwietnia) w Collegium Ignatianum (ul. Kopernika 26).

Miłość – Pojednanie – Jedność

ŁAGIEWNIKI. Ks. infułat B. Fidelus i ks. H. Surma, kapelani Wisły i Cracovii, zapraszają do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach kluby sportowe naszego miasta, ich zawodników, trenerów oraz kibiców na uroczystą Mszę, która zostanie odprawiona w bazylice 3 kwietnia o godzinie 19.00. – W czasie Mszy będziemy się modlić o miłość, pojednanie i jedność między klubami i ich ki-

bicami, szczególnie w Krakowie, ale także w Małopolsce i kraju. Będzie to nawiązanie do Mszy św., odprawionej na stadionie Cracovii, zaraz po śmierci Jana Pawła II. Mamy nadzieję, że w ten sposób zapoczątkowana zostanie tradycja dorocznych pielgrzymek klubów sportowych naszego miasta do Łagiewnik w rocznicę śmierci Jana Pawła II – powiedział naszej redakcji ks. Henryk Surma.

Zaniosą Pana Jezusa do chorych

ŁAGIEWNIKI. W bazylice Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach ks. bp Jan Zajac pobłogosławił do posługi 29 nowych nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej, pochodzących z 18 parafii. Obecnie w archidiecezji krakowskiej posługę świeckiego nadzwyczajnego szafarza pełni 116 męż-

czyzn w 56 parafiach. Nowy cykl spotkań formacyjnych przygotowujących do przyjęcia tej posługi rozpocznie się w październiku. Nadzwyczajni szafarze, gdy wymaga tego racja duszpasterska, rozdzielają na Mszach Komunię świętą, a także zanoszą ją w niedziele i święta do chorych

Przyjęcie błogosławieństwa z rąk biskupa jest uwieńczeniem kilkumiesięcznego przygotowania



KAROL ZIELIŃSKI

Powstaje elektrownia wodna w Szaflarach

Biała energia przegrywa z biurokracją

W Szaflarach, gdzie zlokalizowane jest awaryjne ujęcie wody dla Nowego Targu, trwają prace przy budowie małej elektrowni wodnej. Perturbacje z uzyskaniem przez inwestorów odpowiednich pozwoleń trwały kilka lat.

– Gdybym na początku wiedział, ile ta sprawa wymaga zachodu, pewnie bym się nie brał za budowę elektrowni – przyznaje otwarcie w rozmowie z „Gościem” Mieczysław Rzakosz, jeden z współinwestorów budowy elektrowni, którą wykonuje spółka cywilna Małe Elektrownie Wodne. Część istniejącej budowli hydrotechnicznej spółka dzierżawi od Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji (MZWiK) w Nowym Targu, który jest właścicielem ujęcia i Stacji Uzdatniania Wody (SUW) w Szaflarach.

Droga przez mękę

W czasie rozmowy dowiadujemy się, że samo pozwolenie na budowę obejmowało 11 pokaznych tomów. Od czasu, kiedy inwestorzy złożyli list intencyjny do Rady Miasta w Nowym Targu, minęło 6 lat, od wszczęcia procedury – 4,5 roku. Dochodziło do tego, że projekty były sprawdzane przez specjalistów, aż... z Olsztyna czy Sopotu. Również pracownicy Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie zorientowali się, że choć ujęcie w Szaflarach istnieje już ponad 50 lat, to jedna działka, schodząca do potoku w części pokrytej wodą, o powierzchni ok. 14 mkw., stanowi własność prywatną. – To przedłużyło załatwiania o przeszło rok. Nieuregulowane są tam linie brzegowe – na mapie widać proste kreski, tymczasem granica biegnie wodą i nie jest to efekt zmiany koryta, bo akurat tutaj wszystko wykute jest w pasie skalnym – tłumaczy pan Mieczysław.



IAN GLĄBIŃSKI

DANE TECHNICZNE

W elektrowni będą pracować dwie turbiny Kaplana o prześwicie 1000 mm. Zakładana średnia moc tej elektrowni to 360 kilowatów. Projekt opracowywany był według średnich przepływów w porze zimowej i letniej. Podczas powodzi w 1997 r. przez próg w Szaflarach przewalało się jednak 460 m sześciennych wody na sekundę. Parametry elektrowni (przy podniesieniu poziomu piętrzenia do 6 m, co też jest technicznie możliwe) pozwalałyby co prawda na zwiększenie mocy o 70 proc., ale ograniczeniem w wykorzystaniu możliwości obiektu jest potok płynący z Bańskiej. Chodzi też o bezkonfliktowe wpisanie się w istniejące ukształtowanie terenu. Poziom wody na jazie (budowla hydrotechniczna wybudowana w poprzek rzeki lub kanału piętrząca wodę) w celu utrzymania stałego poziomu rzeki zostanie dla potrzeb elektrowni podniesiony tylko o 0,5 metra z pomocą jazu napelnianego powietrzem na koronie progu piętrzącego. Takie rozwiązania dopiero się przyjmują w Polsce, a są bardzo praktyczne, zwłaszcza tam, gdzie może dojść do nagłego wezbrania nurtu. Podobne elektrownie działają na Podhalu w Koniówce i Podczarwonem, niedaleko Chochołowa. Elektrownie wodne zapobiegają również spadkom napięcia.

Trudno po takiej opisanej „drodze przez mękę” zastanawiać się nad sensem budowy elektrowni wodnej. Jakoś gubi się w tym to, co najważniejsze, czyli poszukiwanie tzw. białej energii. Dane z wydziału infrastruktury Urzędu Wojewódzkiego potwierdzają, że o wytrwałych rzeczywiście trudno. W tym roku bowiem nie toczy się żadne postępowanie o pozwolenie na budowę małej elektrowni wodnej w obszarze powiatów nowotarskiego i tatrzańskiego, nie toczyło się także w roku ubiegłym. Tymczasem po-

rozumienie z Kyoto zobowiązuje również Polskę do odpowiedniego udziału energii ze źródeł odnawialnych do ogólnej ilości produkowanych megawatów.

Elektrownia wodna zamiast kotłowni

Upływ czasu i powódź z 1997 r. znacznie uszkodziły budowlę hydrotechniczną w Szaflarach, w tym przepławkę dla ryb, a nowe pozwolenie wodno-prawne na pobór wody zobowiązuje inwestorów elektrowni do wykonania remontów. Zadaniem in-

Po kilku latach starań rozpoczęła się budowa elektrowni wodnej w Szaflarach. Tzw. biała energia może być pozyskiwana tam już jesienią

westorów jest też odbudowanie przepławki. Chodzi o zachowanie w dobrym stanie infrastruktury SUW-u, który pozostał jako awaryjne ujęcie wody dla Nowe-

go Targu, odkąd miasto czerpie wodę z 16 studni głębinowych. Jest też możliwość, że energię wytwarzaną można spożytkować na miejscu, w perspektywie jej część mógłby „konsumować” SUW, zmieniając system grzewczy na elektryczny. Na razie stacja ogrzewa kotłownia.

Mirosław Rzakosz przyznaje, że spółka ma w planie budowę jeszcze jednej małej elektrowni wodnej – tym razem w Nowym Targu, za złączami Dunajców, o mocy ok. 400 kilowatów. W tym przypadku procedura starania się o pozwolenie na budowę jest jednak dopiero na etapie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych w Urzędzie Miasta. Oby to nie trwało znowu tak długo, jak w przypadku Szaflar. Należy też podjąć wszelkie działania, żeby ułatwić inwestorom drogę do rozpoczęcia inwestycji. Mam wrażenie, że tak jak w elektrowniach jest wykorzystywany przepływ wody, tak miarą urzędów jest przepływ niezliczonych stosów dokumentów, pozwoleń, co z powodzeniem odstrasza przedsiębiorców do inwestowania w przedsięwzięcia ekologiczne.

JAN GLĄBIŃSKI

■ R E K L A M A ■

DO GROBU ŚW. OJCA PIO I OJCA ŚW. JANA PAWŁA II

Pribram • Markt Am Inn • Altötting
Verona • Asyż • Tarquinia • Watykan
Grotty Watykańskie • Pozzuoli
Pietrelcina • Monte San Angelo
San Giovanni Rotondo • Lanciano
Manoppello • Loreto • Padwa

Uczczenie relikwi św. Ojca Pio

• Hotele*** • Lux autokar • pilot
• wyżywienie • duszpasterz • ubezpieczenie

25.04 - 04.05.2008

www.testour.pl 012 422 10 76

Wielu z nas pamięta Mszę św. odprawianą przez Jana Pawła II na Błoniach w sierpniu 2002 r. Papież drżącym z wysiłku głosem apelował do sumień dwuipółmilionowej rzeszy ludzi, aby mieli „wyobraźnię miłosierdzia”.

tekst
**MONIKA ŁACKA,
KS. IRENEUSZ OKARMUS**

Te słowa naszego Papieża nie straciły nic na aktualności. Tego zdania jest ks. Tadeusz Kasperek, proboszcz parafii św. Piotra w Wadowicach. – Od czasów ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski myślałem nad tym, w jaki sposób na poziomie parafii „promować” papieskie przesłanie o potrzebie „wyobraźni miłosierdzia”. Po wielu przemyśleniach postanowiłem, że w Niedzielę Miłosierdzia będę wręczał specjalną statuetkę komuś z parafii za kierowanie się w życiu miłosierdziem. W ubiegłym roku otrzymała ją siostra Regina, która z wielkim oddaniem opiekowała się chorymi. Statuetka, będąca miniaturą ołtarza z Bazyliki w Łagiewnikach przypomina Ojca Świętego i jego wezwanie do czynienia miłosierdzia w życiu – wyjaśnia ks. Kasperek.

Posługa miłosierdzia

W tym roku to wyróżnienie trafi do rąk 80-letniego Antoniego Nizińskiego, który od 14 lat mieszka w Wadowicach, w jednym z bloków niedaleko kościoła św. Piotra. Ponad miesiąc temu pochował swoją żonę Ludwikę, z którą przeżył w małżeństwie 57 lat. Gdy ją wspomi-

na, nie może powstrzymać się od łez. Ich małżeństwo było niezwykłe z dwóch powodów. Łączyła ich przez całe życie wielka miłość i krzyż cierpienia Ludwiki, chorującej przez 46 lat na stwardnienie rozsiane. Właśnie ta nieuleczalna choroba żony wydobyla z Antoniego to, co w nim najlepsze. Ks. Kasperek mówi o nim: to święty człowiek. – Sposób, w jaki opiekował się swoją żoną do ostatnich dni, jest przykładem heroicznej miłości i tego, jak można konkretnie w życiu realizować Ewangelię Chrystusa – podkreśla ks. Kasperek.

Choroba dotknęła Ludwikę, gdy ich najmłodsze dziecko miało kilka miesięcy. Będąc w pracy (była księgową), w jednej chwili przestała widzieć. Gdy po dwóch miesiącach odzyskała wzrok, poczuła ból w nodze. Tak rozpoczęła się straszna choroba. 30 lat temu już nie mogła chodzić. Musiała poruszać się na wózku inwalidzkim. W 1988 r. choroba już na stałe przykuła Ludwikę do łóżka. Wtedy Antoni był już od kilku lat na wcześniejszej emeryturze, na którą przeszedł, bo chciał lepiej opieko-

wać się żoną. A czynił to z czułością i miłością.

Ks. Kasperek mówi, że zna Antoniego od 15 lat, czyli od kiedy jest proboszczem w Wadowicach. – W ich mieszkaniu zawsze panowała czystość i porządek – dodaje ks. Kasperek. Ludwika była niezwykłą kobietą. Pomimo ogromnego cierpienia, zwłaszcza w ostatnich latach, nie pytała, dlaczego ją to spotkało i nie czyniła Bogu wyrzutów. W najcięższych chwilach wznosiła oczy do obrazu Jezusa w ciemnowej koronie, który wisiał nad jej łóżkiem. – Już od kilku lat lekarstwa przeciwbólowe nie skutkowały. Nie było różnicy przed i po ich zażyciu. Jej plecy, ręce i nogi były jedną wielką raną. To wymagało nieustannej pielęgnacji. Opiekowałem się małżonką z miłości, a nie z obowiązku. Bardzo ją kochałem. Wzięliśmy ślub z miłości. Przez wszystkie lata nie powiedzieliśmy sobie złego słowa – wspomina Antoni.

– Antoni jest przykładem wiernej miłości małżeńskiej. Wraz ze śmiercią Ludwiki zamknęła się dla niego posługa miłosierdzia wobec żony. W dzisiejszych konsumpcyjnych czasach pokazywanie takich ludzi jak on jest konieczne, by inni mieli wzorce do naśladowania – uważa ks. proboszcz.

Ks. Tadeusz Kasperek mówi o panu Antonim: to święty człowiek!



Kościół dostrzega i docenia szlachetnych ludzi

Działają z wyobraźnią Miłosierdzia



MARCIN ZOLNIERCZYK

Dobro ubogaca

– Trzeba pokazywać ludzi o wielkich sercach, bo oni są naszym sumieniem. Dzięki nim widzimy, że istnieją osoby, które chcą i potrafią poświęcać swój czas dla innych. Wtedy zadajemy sobie pytanie: dlaczego też nie czynimy takiego dobra? Niedziela Miłosierdzia rozpoczyna wołanie o miłość bliźniego. Adwentowy koncert, podczas którego co roku wręczamy medal, jest jego zwieńczeniem – mówi ks. Bogdan Kordula, dyrektor krakowskiej Caritas, stojący na czele Kapituły Medalu „Bogaci Miłosierdziem”. Medal ma kształt pieczęci. Na awersie, obok symbolu Caritas, jest wygrawerowane nazwisko osoby, której został dedykowany. Na rewersie widnieje zarys katedry wawelskiej. Małe znaki Caritas u jej stóp to rzesze ludzi zaangażowanych w pomoc potrzebującym. Pomysł na niego narodził się w 1998 r. w dawnej redakcji krakowskiego „Gościa” przy Rynku Głównym 44.

Laureatem medalu jest m.in. Jan Paweł II i krakowskie Hospicjum św. Łazarza. W 2007 r. do grona Bogatych Miłosierdziem dołączyła krakowska parafia pw. Miłosierdzia Bożego na Wzgórzach Krzesławickich, której proboszczem jest ks. Jan Głód (za wieloletnią pracę charytatywną, a szczególnie za pomoc chorym i niepełnosprawnym, bezdomnym i dzieciom) oraz Podhalańskie Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych Hospicjum Jezusa Miłosiernego (za działanie zainspirowa-

ne łagiewnickim orędziem Ojca Świętego Jana Pawła II, a szczególnie za objęcie pomocą osób cierpiących na choroby nowotworowe i ich rodzin z terenu Podhala). Pomysłodawczynią Hospicjum jest dr Anna Węglarz, a dzieło zostało dedykowane Janowi Pawłowi II, jako podziękowanie za jego pontyfikat.

Z Rzymu do Polski

Zimą prosiłiśmy Czytelników o pomoc w poszukiwaniu współczesnych Miłosiernych Samarytan. Idea promowania niezwykłych ludzi przywędrowała do Grodu Kraką z Włoch. – W szpitalu, w którym pracowałem w Rzymie spotkałem sekretarza Kancelarii Prezydenta Włoch. Powiedział, że prezydent mógłby co rok przyznać dwie specjalne nagrody dla ludzi, których warto uhonorować. Pomysł się przyjął, a potem pojawiły się jeszcze płaskorzeźby św. Eliasza, będące podziękowaniem dla tamtejszych wolontariuszy. Przyjechałem do Polski, zostałem kapelanem w krakowskim szpitalu im. J. Dietla, i zacząłem zakorzeniać to na naszym gruncie. Chciałem, aby pacjenci w symboliczny sposób docenili prawdziwie dobre serca, motywując je do dalszej ofiarności – opowiada karmelita o. Stanisław Wysocki. Plebiscyt promujący czynne głoszenie wyobraźni miłosierdzia, płynącej z nauczania sługi Bożego Jana Pawła II, zaczął się rozrastać. Najpierw ze Szpitala im. Dietla wyszedł na cały Kraków, rok temu pojawiły się pierwsze głosy spoza

naszego miasta, a na Miłosiernego Samarytanina Roku 2007 głosowali już ludzie z różnych części Polski. Chociaż plebiscytowi nie patronuje prezydent, to statuetki nabrały prestiżu. Krakowska artystka Lidia Jazgar i ks. kard. S. Dziwisz nazwali ją „Oscarem dobra” budującym żywe pomniki Papieżowi Polakowi.

Jedna statuetka za rok 2007 powędrowała do Leśnej k. Żywca, prosto w ręce ks. Piotra Sadkiewicza. Druga pozostała w Krakowie. Została nią wyróżniona dr Agata Mamak.

Samarytanka Agata

„Po raz pierwszy spotkałem dr Agatę Mamak, lekarza wiernego złożonemu przyrzeczeniu, w czasie ostatnich wakacji. Razem z innymi wolontariuszami opiekowałam się starszą, schorowaną kobietą. Konieczna była pomoc lekarza. Byłam świadkiem wizyty pani doktor. Czas przestał się liczyć, jakby się zatrzymał, najważniejszy był pacjent i jego problemy. Byłam zdumiona i oczarowana. (...) W święta zachorował mój synek. Żaden lekarz nie miał czasu, przecież było Boże Narodzenie. O. Stanisław powiedział mi: dzwoni do Agaty, ona ci nie odmówi. Nie odmówiła, tak jakby sama nie miała świąt i rodziny... Tak jest do dziś. Dr Agata zawsze mówi: jakby co, to dzwoni. Wiem, że ma takie podejście do wszystkich chorych. Ciągłe to samo zaangażowanie, jej komórka

Samarytanka i anioł w jednej osobie. Doktor Agata swoją pracą dodaje chorym sił

prawie nigdy nie milczy, ona wciąż komuś pomaga...” – to tylko fragmenty jednego z wielu świadectw, jakie napłynęły do Wolontariatu św. Eliasza podczas ostatniego plebiscytu.

Oprócz pomocy niesionej wolontaryjnie, doktor Agata pracuje w Szpitalu im. Dietla, w krakowskim Małopolskim Centrum Rehabilitacyjnym, a także współpracuje z Fundacją Artes, gdzie opiekuje się niepełnosprawnymi dziećmi. Mówi skromnie, że to, co robi, należy do jej zawodu i nie ma w tym nic nadzwyczajnego. – Choroba nie wybiera, a czy mogłabym odmówić pomocy choremu dziecku? Nie pracuję dla nagród, choć odbierając statuetkę czułam się, jakbym trzymała w ręce medycznego Oscara. We współczesnym świecie mało jest bezpośredniego kontaktu między ludźmi, a wszyscy tak bardzo potrzebują bliskości, dotyku, potrzymania za rękę. Miłosierdzie właśnie tego wymaga, aby się stworzyć na innych i znaleźć dla nich czas – mówi z uśmiechem pani Agata.

Wszystkich wyróżnionych łączy jedno: miłosierdzie. Swoją postawą i czynami zasłużyli nie tylko na statuetki, medale i wyróżnienia. Są przykładem, co znaczy mieć „wyobraźnię miłosierdzia”. Dzięki nim rozumiemy przesłanie Jana Pawła II, że świat potrzebuje miłosierdzia Boga i tych, którzy Go naśladowują. A może jeszcze za mało o tym mówimy i piszemy? ■

Na spotkania z wybitnymi aktorami w nowohuckim Ośrodku Kultury im. C.K. Norwida przyjeżdżają tłumnie także osoby z centrum Krakowa.



ANETA DOMAŃSKA

Gwiazdy w Nowej Hucie

Krucha sztuka aktorstwa

Cykl „Portrety ludzi teatru, filmu i estrady” rozpoczął się we wrześniu ub. roku. – Naszym zamiarem jest prezentacja dokonania artystów, którzy byli ściśle związani z Nową Hutą, a szczególnie z Teatrem Ludowym. Pracowali tu wybitni aktorzy, reżyserzy, scenografowie i kompozytorzy. W II połowie lat 50., kiedy teatrem kierowali Krystyna Skuszanka i Jerzy Krasowski, a głównym scenografem był Józef Szajna, ten teatr wnosił powiew nowoczesności. Z Ludowym związani byli m.in. Franciszek Pieczka i Grażyna Barszczewska. Występowała tu gościnnie także Anna Seniuk – mówi Dariusz Domański, organizator spotkań.

Pokazują artystów wszechstronnie

Gośćmi spotkań byli już Anna Polony, Jerzy Trela, Józef Szajna, Jerzy Stuhr, Anna Seniuk i Grażyna Barszczewska, a 26 marca, w przeddzień Międzynarodowego Dnia Teatru, pojawił się także Jan Peszek. W maju, podczas organizowanej przez Ośrodek Norwida Nowohuckiej Wiosny Muzycznej, gościem będzie gwiazda teatru operowego, słynny śpiewak Wiesław Ochman, który studiował kiedyś w Krakowie. Również w maju przyjedzie Zbigniew Zapasiewicz, który będzie recytował poezję Herberta w kościele św. Bartłomieja. – Staramy się pokazywać artystów wszechstronnie. Spotkaniu z Beatą Tyszkiewicz będzie na przykład towarzyszyła

eksponacja jej fotografii, zaś spotkaniu z Wiesławem Ochmanem wystawa jego obrazów – mówi Domański.

Spotkania odbywają się zazwyczaj w poniedziałki, bo wtedy aktorzy na ogół nie grają. Sala mieści 100 osób i jest wypełniona po brzegi. Na scenie wielka fotografia z któregoś z przedstawień i kostium, w którym bohater wieczoru niegdyś grał. Tak było np. z kostiumem Cesarzowej, w którym Anna Polony grała w „Termopilach Polskich” Mićcińskiego, czy Szambelanowej z „Pana Jowialskiego” Fredry, w którym występowała Anna Seniuk. Rozmawiamy z bohaterem wieczoru, nawiązując na początku zawsze do Krakowa i Nowej Huty. Tak było chociażby na spotkaniu z Grażyną Barszczewską, która studiowała aktorstwo w Krakowie i w latach 1970–1972 grała w Teatrze Ludowym. Aktorka stwierdziła, że te pierwsze sezony teatralne były bardzo ważne w jej karierze aktorskiej. – Gratką dla publiczności będzie pewnie spotkanie z Franciszkiem Pieczką. Jest człowiekiem skromnym. Nie lubi on zazwyczaj publicznych spotkań. Zgodził się jednak wziąć udział w spotkaniu tuż przed albo tuż po wakacjach. Młoda publiczność, znająca Pieczkę przede wszystkim z ról filmowych, ze zdumieniem będzie pewnie słuchać o jego rolach teatralnych w Teatrze Ludowym. Był w pierwszym zespole Ludowego od 1955 r. do 1964 r. – mówi Domański.

Poza rozmową jest zawsze element artystyczny. Artysta recytuje jakieś swoje ulubione utwory. Anna Seniuk recytowała np. wiersz Stanisława Balińskiego „Wieczór w Teatrze Wielkim”. Na koniec spotkań odbywa się projekcja filmu z udziałem bohatera. Planowane są także projekcje spektakli teatralnych. Spotkania są częściowym spełnieniem misji ośrodka, który kształtuje gusty i rozbudza zainteresowania kulturalne młodych ludzi. Dlatego gdy młodzi przychodzą do ośrodka, to nie tylko pytają o znakomicie działający Klub Internetowy „@,” ale także interesują się wystawami malarskimi i spotkaniami z aktorami. Młodzi pytają o aktorów bliższych im pokoleniowo, stąd obecność w naszym cyklu m.in. Pawła Małaszyńskiego.

Anna Seniuk wspomina swe nowohuckie występy w rozmowie z Dariuszem Domańskim

ba sobie wypracować. Najpierw zachęcić do udziału w spotkaniach, a potem udowodnić, że warto było na nie przyjść – mówi Dariusz Domański. Publiczność jest na szczęście różnorodna. Przychodzą zarówno osoby starsze, pamiętające niekiedy debiuty aktorskie naszych bohaterów, jak i młodzież, która zna ich już jako dojrzałych artystów. Spotkanie z Józefem Szajną ściągnęło z kolei dużą grupę przedstawicieli środowisk twórczych. Integralną częścią ośrodka jest kino studyjne „Sfinks”, jedyne kino, które zostało obecnie w Nowej Hucie.

Spotkania z aktorami są owocem wieloletniej pasji teatralnej Dariusza Domańskiego, autora kilku książek i kilkuset artykułów, pracownika Ośrodka im. Norwida, kiedyś także współpracownika krakowskiego „Gościa Niedzielnego”. Aktor Tadeusz Szybowski określił go mianem „żywej encyklopedii teatru polskiego”, Jan Nowicki zaś napisał: „Drogi Darku! Ocalasz od zapomnienia kruchą sztukę aktorstwa”. Pomaga mu w tym wiedza nie tylko książkowa, ale także ta wyniesiona z osobistych spotkań z wieloma pokoleniami aktorów. Wystarczy wspomnieć, że znał m.in. Marię Malicką, która debiutowała na krakowskiej scenie w 1907 r., w roku śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

Wierna publiczność

Ośrodek Kultury im. Norwida ma dużą tradycję pracy kulturalnej. Powstał w 1955 r. jako dom kultury dla pracowników Huty im. Lenina. W latach 90., już jako Ośrodek Kultury im. Norwida, nie stracił dynamiki działania. Oprócz codziennej pracy, organizowane są cykliczne imprezy, np. Nowohucka Wiosna Muzyczna czy Dni Norwidowskie.

Spotkania z ludźmi teatru i filmu mają już swą wierną publiczność. – Publiczność trze-

BOGDAN GANCARZ

Poświęconym piórem

POŻYTECZNA
INWESTYCJA

Jan Paweł II wiedział, że „inwestycja” w młodzię przynosi Kościołowi pożytek. Jego pomysłem były Światowe Dni Młodzi. Dlatego chcąc żyć duchem nauczania Papieża Polaka, powinniśmy popierać wszelkie inicjatywy duszpasterskie, mające na celu ogarnięcie oddziaływaniem Ewangelii jak największej liczby młodzi. Warto więc mówić o ciekawej propozycji, jaką jest organizowane corocznie, już od sześciu lat, trzydniowe Forum Młodzi, adresowane do osób najbardziej aktywnych i zaangażowanych w życie religijne swej parafii. W tym roku uczestniczyli w nim reprezentanci stu parafii. Wspólna Eucharystia, spotkania ze świadkami wiary, dyskusje na tematy religijne wypełniały program. Na zakończenie młodzi uczestniczyli w Niedzielę Palmową we Mszy św. w katedrze na Wawelu, odprowadzanej przez kard. Dziwisza. Organizatorzy każdego roku wysyłają zaproszenia do wszystkich parafii. Chcą, aby z każdej przyjechał choć jeden przedstawiciel. Niestety, z roku na rok nie zwiększa się liczba parafii, z której pochodzą uczestnicy Forum. To dziwne, bo przecież w każdej można na pewno znaleźć jedną czy dwie młode osoby z grup parafialnych. Chyba że takich w ogóle nie ma. To co innego. Ale jest i pozytywna strona. Z roku na rok zwiększa się liczba uczestników. Młodzi ludzie potrafią najlepiej przekonać swych rówieśników, że warto w tym uczestniczyć; a po drugie, na szczęście, jest coraz więcej kapłanów rozumiejących, że z tego dzieła może wynikać wiele duchowego dobra dla parafii.

KS.IO



Heinz Cibulka sfotografował Polskę

Ślady własnej biografii

— Sztuka, jeśli tylko poprawia dialog między mieszkańcami różnych krajów, jest służbą w dyplomacji — powiedział Heinz Cibulka, autor fotografii poświęconych wyłącznie Polsce.

Austriacki artysta przyjechał do naszego miasta na wernisaż wystawy swych fotoobiektywów i fotokolaży pt. „Obraz #”, otwartej 12 marca w Muzeum Historii Fotografii przy współudziale Austriackiego Generalnego Konsulatu w Krakowie.

Zrozumieć ludzi

W ciągu pięciu lat, od 2002 do 2007 roku, artysta zrobił aż 10 tys. zdjęć, z których wybrał tylko 70 i ułożył obraz charakterystyczny, według niego, naszą specyficzną aurę. Nie zrobił tego zimnym okiem, ale z sympatią i chęcią zrozumienia naszej polskiej mentalności, która jest po części i jego osobistą historią. Bo przecież jego dziadek pochodził z Warszawy, a matka urodziła się w Głogówku na Górnym Śląsku. — To właśnie brat matki, który był niezbyt bogatym mechanikiem, kupił mi pierwszy aparat fotograficzny Zorka 5, kiedy miałem 14 lat — wspomina Heinz Cibulka. — Dzięki wujkowi zachwycony aparatem zrobiłem pierwsze fotografie na ziemiach polskich — dodaje artysta. — Powracam teraz do tego, bo jako dziecko nic z otaczającej rzeczywistości nie

rozumiałem. Chcę poznać wszystko od nowa, zrozumieć innych ludzi i siebie — deklaruje Cibulka.

Piękno Krakowa

Austriacki fotograf zjeździł Polskę od Bałtyku aż do Tatr, rejestrując za pomocą obiektywu zmieniające się oblicze Polski i ludzi tu żyjących. Powstały czteroczęściowe Bildgedichte, będące opowieścią o naszym kraju człowieka z zewnątrz, ale też człowieka stąd. Cibulka sfotografował Kraków, do którego często przyjeżdża, traktując nasze miasto jako ważne dla Polski, pełne symboli narodowych i historycznych. Na jego zdjęciach majaczy w delikatnej mgłę kopiec Kościuszki, Skałka podczas zachodu słońca, Wawel podświetlony nocą, żydowskie macewy z cmentarza Remuh na Kazimierzu czy tajemnicza furta ogrodu w podkrakowskiej wsi...

Zderzenie sacrum i profanum

Fotografie Cibulki są malarskie, ujęcia ukazują niezwykłą, poetycką wrażliwość. W tle błękitnego nieba z kłębiastymi chmurami widać na słupie gniazdo bocianów, na wysadzonym świeżo polu fasoli powiewają rękawy strachów na wróble, bałtycka fala wyrzuca drobinki bursztynu, a soczyste ogórki wdziczają się do słońca. Łaciata krasula w trawie, czerwone maki, jajka

Heinz Cibulka, austriacki artysta, używa w swych fotokolażach wielu symboli religijnych, charakterystycznych dla Polski

w siatce, bochen chleba, pantofle zrobione szydełkiem z włóczki. Świat rzeczy prostych i podstawowych stał się odkryciem podróży artysty, który z chęcią oddał się przedstawianiu sielskiego krajobrazu i zwykłych rzeczy. — Smak polskiego chleba nie ma sobie równych, podobnie jak wiejskiej kiełbasy — chwali artysta. Nie umyka mu z pola widzenia najpowszechniejsze w Polsce wzorce i mity pochodzące ze sfery religijnej, stąd też w jego pracach tak wiele odniesień do symboliki katolickiej. Użyty przez artystę język fotomontażu pomógł mu wyrazić transcendencję i wzorcowość sacrum w polskiej kulturze. Na płaszczyźnie jednego fotokolażu udaje mu się konfrontować święte obrazy i zwykłych ludzi. Zderza się sacrum i profanum. Pokazuje fragmenty architektury sakralnej, rzeźby i obrazy świętych wyjęte z mroków kościołów, wmontowuje w świecką przestrzeń publiczną, przed urzędowy gmach czy bank.

Fotogramy prezentuje oddzielnie, ale i obok siebie. A wszystkie zdjęcia miesza i nakłada na siebie, tworząc niezwykły melanż. Jeden wysmakowany obraz, pełny wielości wątków i mitycznych znaczeń.

EWA KOZAKIEWICZ

Wystawa Heinza Cibulki pt. „Obraz #” czynna w Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie od 12 marca do 20 kwietnia.

PANORAMA PARAFII

Zakopane-Cyrhla – pw. Miłosierdzia Bożego

Jezus Miłosierny w sercu

Największym atutem tego miejsca jest piękno otaczających gór (wspaniała panorama Tatr z wysokości ponad 1000 m), czyste powietrze i wyjątkowa cisza. W takim krajobrazie i atmosferze księża marianie szukają różnych sposobów prowadzenia wiernych do Boga.

Kościół parafialny i ośrodek rekolekcyjno-wypoczynkowy w krótkim czasie stał się ulubionym miejscem wypoczynku, modlitwy i osobistej refleksji dla wielu ludzi z całej Polski, i nie tylko. Chętnie przyjeżdżają tutaj całe rodziny, nawet z najmniejszymi dziećmi, żeby oderwać się chociaż na chwilę od zgiełku wielkomiejskich ulic Warszawy, Krakowa, Łodzi, Szczecina czy Gdańska. Właścicielem obiektu są księża marianie. Ośrodek funkcjonuje już 13 lat, a w przyszłym roku przypada 25-lecie powstania parafii na Cyrhli. Łatwo tam trafić, zwłaszcza wieczorem, bo ośrodek jest bardzo dobrze oświetlony i widać go z trasy łączącej Murzasichle i Zakopane.

Peregrynacja latem

Wypoczynek można połączyć z uczestnictwem w codziennej porannej Mszy św. i wieczornej modlitwie. Szczególną rolę pełni tutaj własna kameralna kaplica o



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

regionalnym wystroju. W ciągu roku prowadzone są serie wspólnych rekolekcji. Ośrodek otwarty jest przez cały rok, także w czasie świąt. W okresie Bożego Narodzenia w kościele parafialnym wystawiane są jasełka, a w czasie wakacji kapłani sprawują Mszę św. w oprawie góralskiej. – Wierni zapoznawani są z kulturą regionu Podhala, słuchając muzyki góralskiej i oglądając pokazy tańca góralskiego, albo też uczestnicząc w wieczorze poezji podhalańskich artystów słowa – mówi ksiądz proboszcz Michał Rymar.

Księża marianie bardzo cieszą się z beatyfikacji swojego założyciela, o. Stanisława Papczyńskiego. Już w kwietniu rozpocznie się w parafii peregrynacja relikwii założyciela księży marianów. – Trzeba jakby zejść z ambony i wejść z przesłaniem do domów. Będziemy to czynić za wstawiennictwem o. Papczyńskiego, rozważając wspólnie z rodzinami jego na-

ukę, którą nam zostawił – zapowiada ks. Michał Rymar.

Liczy się jakość

W parafii działają Liturgiczna Służba Ołtarza oraz zespół góralski. Uświetniają Msze św. zwłaszcza w niedziele i święta. – Chciałbym podkreślić, że zależy nam bardzo na tym, aby z miłością spoglądać na to miejsce, które ma swoją specyfikę. Jak każda parafia, niesiemy przesłanie, które nie ma się wyrażać w ilości nabożeństw i statystykach wiernych, ale przede wszystkim w tym, żeby Jezus Miłosierny wchodził w serca ludzi. Choć to zadanie z pozoru proste, okazuje się w rzeczywistości trudne do realizacji – podkreśla ks. Michał. W tym celu marianie planują już od najbliższych wakacji całodzienną adorację w kościele ze specjalnymi rozważaniami.

JAN GŁĄBIŃSKI



KS. MICHAŁ RYMAR

Należy do zgromadzenia księży marianów. Świecenia kapłańskie przyjął w 1991 r. Pracował w sanktuarium maryjnym w Licheniu i w Warszawie na Pradze, gdzie był przełożonym domu zakonnego. Proboszczem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Zakopanem-Cyrhli jest od 2001 r.

Wnętrze świątyni urzeka prostotą góralskiego wystroju. Kościół parafialny był konsekrowany w 2000 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

W życiu duszpasterskim pragniemy podejmować ze wszelkich miar temat Bożego miłosierdzia. Prawda o nim wyraża się w codziennym życiu wspólnotowym, naszym i naszych wiernych. Ciągłe zastanawiamy się, jak umocnić to, co do tej pory – dzięki moim poprzednikom – zostało rozpoczęte we wspólnocie wiernych na Cyrhli. W tym celu nie zapominamy o ojcu Stanisławie Papczyńskim, założycielu księży marianów. Jego beatyfikacja odbyła się w zeszłym roku we wrześniu i podkreśla to, co jest tak ważne dla nas, abyśmy pamiętali o szczególnej roli Matki Bożej Niepokalanej i nieśli poprzez modlitwę pomoc zmarłym.

Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. Miłosierdzia Bożego, Cyrhla 37, 34-504 Zakopane, tel.: (18) 206 10 19, (18) 206 10 61, faks (18) 206 10 62
- Msze św. w niedzielę: 8.30, 11.30 i 19.00 oraz 10.00 i 17.00 (kaplica na Jaszczurówce)
- Msze św. w dzień powszedni: 19.00 (18.00 zimą)
- Odpust parafialny: Niedziela Miłosierdzia Bożego
- Strona internetowa: www.zakopane-cyrhla.pl